Nr. 37. Poznań, sobota, 15 września 1923. Rocznik 4.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Do naszych Abonentów!

Wskutek dalszego podrożenia papieru, podwyższenia kosztów za robociznę i druk, wydawnictwo naszego czasopisma jest zmuszonem

przedpłatę na październik

także podwyższyć. „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ kosztuje

20.000 marek

z przesyłką pocztą w dom. Do numeru bieżącego dołączamy

kartę płatniczą

na P. K. O., za pomocą której prosimy jaknajprędzej odnowić przedpłatę, inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie. Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“ prosimy skierować do miejscowego urzędu poczty.

Rozwój drukarstwa gazetowego.

Jeżeli zagłębimy się w historji sztuki drukarskiej, wówczas spostrzeżemy, że wiek dziewiętnasty był przełomowym, że od tej ery maszynowa tłocznia drukarska coraz skuteczniej wypychała mechaniczne wykonywanie gazety. Wogóle wiek dziewiętnasty wprowadził i upowszechnił po warsztatach maszyny pospieszne, które stały się z biegiem lat podstawą dzisiejszego rozwoju przemysłu wogóle, również przemysłu graficznego.

Zaprowadzenie maszyn — tłoczni pospiesznych— wpłynęło nadzwyczaj dodatnio na rozwój drukarstwa gazetowego. Warto sobie dziś uprzytomnić, jak pod tym względem wyglądało w oficynach drukarskich, w których wykonywano gazety, przed stu laty. Ręczne tłocznie drzewne były wówczas w ogólnem użyciu, żelaznymi tłoczniami tylko tu i tam się posługiwano. Pospieszna tłocznia drukarska dopiero w roku 1814 po raz pierwszy użytą została do drukowania gazety i to organu angielskiego „The Times“, zażywającego już wówczas rozgłosu na całej kuli ziemskiej. Tłocznie podwójne, pędzone parą, po raz pierwszy użyto do druku wspomnianego organu, wykonywanego do roku 1814 tylko przy użyciu tłoczni ręcznych, a wskutek tej zmiany w daleko krótszym czasie druk uskutecznionym został. Uprzednio, ażeby wykończenie druku przyśpieszyć, składano zestaw gazety podwójnie; dzisiaj pomnażanie płyt drukarskich dokonuje się za pomocą wypróbowanej stereotypji, którą znano wówczas w pierwszych zaczątkach, bez dostatecznie korzystnych wyników.

Wspomniane podwójne maszyny czyli tłocznie drukarskie, któremi po raz pierwszy drukowano gazety, były wynalazkiem Fryderyka König'a i tegoż rodaka Andrzeja Fryderyka Bauera. Wynalazku ich nie doceniono w Niemczech; w Anglji dopiero znaleźli zrozumienie i potrzebne kapitały w celu zrealizowania swego cennego wynalazku.

W naszych czasach, wobec pożądania publiczności świeżych i śpiesznie dostarczanych informacyj politycznych i gospodarczych, z których treść gazety się składa, ówczesne przyrządy drukarskie, wśród których dominowała ręczna tłocznia drewniana, bynajmniej by nie wystarczyły na techniczne wykonanie gazety. Szybki postęp wieku dziewiętnastego usuwał tłocznie ręczne z drzewa, zaprowadzał po oficynach coraz bardziej udoskonalane tłocznie pośpieszne, aż z biegiem czasu pojawiła się idealna tłocznia rotacyjna, umożliwiająca śpieszne wydawanie olbrzymiej ilości tysięcy egzemplarzy gazetowych.

Chociaż i wówczas wymagania publiczności wobec wydawnictw gazetowych stale się wzmagały, jednakże stare, z drzewa wyrobione tłocznie drukarskie jeszcze przez długie lata, pomimo zjawienia się tłoczni pośpiesznej, żywociły po oficynach drukarskich. Idyliczne poprostu przed przeszło 75 laty jeszcze panować musiały po drukarniach stosunki, gdyż, jak dowiadujemy się ze starych zapisków, jeszcze w roku 1844 poważne gazety na kontynencie europejskim wykonywano przy pomocy drewnianych tłoczni ręcznych. Ówczesne tłocznie drewniane w

niczem bodaj się nie różniły od tłoczni z czasów Gutenberga, a żelaznych pras ręcznych, pomimo zwiększonej wydajności ich, bynajmniej do odbijania gazet nie używano, jedynie w rzadkich wypadkach. Można sobie wyobrazić, że wygotowanie zwiększającego się nakładu gazet sprawiało coraz więcej kłopotu — odbijano gazety przez całą noc, a nieraz jeszcze o godzinie 9 przed południem pracy nie ukończono. Świeże, bynajmniej nie wyschnięte egzemplarze wędrowały wprost od tłoczni do rąk czekającej rzeszy abonentów.

Takiem było wykonywanie gazety przed około 75 laty. Maszyna drukarska znajdowała się zawsze jeszcze w pierwszem stadjum rozwoju. Spór o rację bytu dla niej toczył się, szczególnie w Niemczech, zażarty, drukarze ówcześni krzywo patrzeli na zaprowadzane nowatorstwo, obawiając się, że maszyna stanie się zgubą zawodu graficznego. Na ten temat interesujących szczegółów doczytać się można w starych szpargałach cechów drukarskich w Niemczech. Atoli i wówczas nie było reguł bez wyjątku, obok mamutów fachowych nie zabrakło światlejszych i postępowych umysłów. Epokowe wprost znaczenie przypisywano w Niemczech w roku 1823, a więc przed stu laty, ustawianiu pierwszej pośpiesznej tłoczni drukarskiej w Berlinie, przy pomocy której drukowano gazetę „Haude- und Spenersche Zeitung". Była to tłocznia Koenig i Bauera, którzy odniósłszy powodzenie w Anglji i dorobiwszy się tamże, założyli byli fabrykę tłoczni drukarskich w Niemczech, w Oberzell pod Wyrcburgiem, w roku 1817. Za przykładem zwyż wymienionej gazety poszły w Niemczech po kolei następujące czasopisma: „Augsburger Allgemeine Zeitung", „Hamburger Correspondent" i inne. Sygnał dany w celu zaprowadzenia tłoczni mechanicznej przebrzmiewał jednakże bez echa rozgłośnego, dopiero w 1848 roku rewolucja marcowa wzruszyła podstawy zaśniedziałych poglądów ówczesnych, zniosła przykrą i nieznośną cenzurę prewencyjną, wydawnictwo gazet zostało uniezależnione od nadania osobnego przywileju. Nowe czasopisma polityczne zaczęły powstawać niby grzyby po deszczu. W roku bieżącym mnóstwo gazet w Niemczech obchodzi 75 letni jubileusz istnienia. Coprawda w Niemczech, a szczególnie w Prusiech, po przebłyskach wolnościowych 1848 roku nastąpiła zbyt wcześnie reakcja, nałożono ponownie kaganiec na wolność prasy, atoli siew rewolucji marcowej był zbyt głęboko skiełkował, by go można było zdusić do szczętu.

My Polacy, w niewoli politycznej byt wiodący, z trudem walczący o egzystencję osobistą, nie bardzo porywać się byliśmy zdolni do wzlotów w kierunku modernizowania naszych warsztatów pracy. Jednakże starania ku ratowaniu narodu naszego przed grożącą mu germanizacją sprawiły, że wydawnictw politycznych i literackich pojawiało się coraz więcej, również książek, a za czasów Żupańskiego Poznań dominował nad innymi miastami w Polsce pod względem ilości i jakości druków politycznych i literackich. Pod względem technicznym braliśmy z konieczności wzory obcych, stosując je po warsztatach własnych.

Wydawnictwa gazet i czasopism stawały się coraz liczniejsze w miarę zaprowadzania powszechnego przymusu uczęszczania do szkół, przez co analfabetyzm zanikał coraz bardziej, wzmogło się przeto czytelnictwo gazet, tak że tłocznie drewniane ustąpiły miejsca tłoczniom pośpiesznym, a w końcu i te przestały wystarczać. W roku 1873 ustawiono pierwszą maszynę rotacyjną, zbudowaną w Augsburgu, ośmstronnicową. Pół wieku zatem mija w roku bieżącym, jak drukarstwo gazetowe na nowe tory wstąpiło. Tłocznia rotacyjna sprawiła przewrót ogromny, wpłynęła na udoskonalenie stereotypji, a odlewnictwo czcionek i zaprowadzenie maszyn do składania, rozwijające się od lat dwudziestu, dopełniło reszty w rozwoju drukarstwa gazetowego. Dziś wydawania poważnego organu politycznego bez maszyny rotacyjnej i bez maszyn do składania wcale rozpoczynać nie warto, gdyż bez nich koszty wytwórcze niebawem wstrząsnęłyby bytem wydawnictwa.

Główną zasługę, że gazet i czasopism wychodzi tak wiele i w rozmiarach dawniej nieznanych przypisać należy tłoczni rotacyjnej i maszynie do składania czcionek. Również udoskonalenie obsługi telegraficznej i telefonicznej dla potrzeb redakcyjnych wpłynęło nadzwyczajnie na rozwój gazet. Stałe doskonalenie tłoczni rotacyjnej i maszyn do składania czcionek coraz bardziej obniżało koszty wytwórcze, tak że objętość gazet stawała się coraz większą. Po ośmstronicowych tłoczniach rotacyjnych zaczęto ustawiać 16, 32, 64 a nawet 96 stronicowe; powstał nawet zamiar zbudowania tłoczni rotacyjnej, któraby drukowała gazety 128 stronicowe. Plan ten byłby już wykonany, wszystko ku temu już było gotowe, gdyby powojenne stosunki gospodarcze nie były wpłynęły ujemnie na rozwój drukarstwa gazetowego. Olbrzymie ceny za papier i farby, wyższe myta, coraz większe opłaty pocztowe i kolejowe tamują dalszy rozwój drukarstwa gazetowego. Wydawcy gazet nie znajdują dotychczas, szczególnie u rządu w Polsce należytego poparcia, rząd dotychczas opiekował się w Polsce nader czule fabrykantami papieru, którzy olbrzymio porośli w pierze. Fabryki papieru w Polsce odrzucają miljardowe zyski, a wydawnictwa gazet wiodą żywot suchotniczy. Prasa na prowincji zaczyna zanikać. W zachodniej Polsce przestały w ostatnim czasie wychodzić „Gazeta Chełmżyńska" i „Ziemia Michałowska" a „Nadwiślanin" wychodzi tylko raz tygodniowo. Jeżeli rząd krajowy nie zmieni swego stanowiska wobec prasy polskiej, liczba gazet coraz bardziej szczupleć będzie. Pozostała prasa służyć będzie jedynie skrajnym sprawom partyjnym, wobec których wszelkie rządy staną się w końcu bezsilne. A przecież liczna, dobrze prosperująca, żywotna, doskonale informująca i tania gazeta, to nietylko dowód kultury, lecz najlepsza podpora sprawiedliwych rządów w kraju.

Nowe wynalazki dyskredytujące sztukę drukarską.

W wychodzącem w Warszawie piśmie „Ameryka" a także w innych poleca iście po „amerykańsku" Polsko-Czechosłowackie Tow. Handlowe Sp. z o. o. drukarnię biurowo-kancelaryjną „Freho", nadmieniając, że biura i urzędy, posługujące się drukarniami „Freho" orzekły, że drukarnie te są wielkim krokiem postępu i to dla tego, że:

1. szybkość — do 1 000 egz. na godzinę;
2. czystość — bo drukuje bez farb;
3. niezależność — w każdej chwili u siebie w biurze i
4. ekonomja — druki własne kosztują „o k o ł o" 10 razy taniej, niż wykonywane w drukarniach.

Drukarnię tę osobiście widziałem w jednym z urzędów, który już przekonał się, że to „polecenie" tego „postępowego wynalazku" nie jest niczem in-

nem jak ulepszonym aparatem kopijnym za pomocą czcionek.

Manipulacja jest następująca: Aparat jest zresztą dobrze obmyślony, składa się z fundamentu, ram do zaklinania formy, wałka gumowego, który się przekręca, a pod którym porusza się forma i niby „drukuje“ bez farby. Do aparatu tego należą przedewszystkiem czcionki, bez których naturalnie „drukować“ nie można i zamiast farby drukarskiej, znanej w świecie jako nieznośne „czernidło“, potrzebna jest kalka, o którą, nawiasem mówiąc, przy nieuwadze także palce „posmolić“ sobie można. Czy teraz w obecnych czasach kalka będzie tańszą od drukarskiej farby, to niech się przekona ten, który będzie „drukował“ kalką 1 000 formularzy listów polecających lub też inne jakie „druki“.

W pierwszym rzędzie potrzebna jest forma, t. j. trzeba złożyć odpowiednie czcionki. Firma powyższa dostarcza do aparatu 2 do 3 gatunki czcionek, zachwalane jako składające się z 26 % antymonu, cynku i ołowiu oraz mosiężną linjaturę. Wiemy, że po dziś dzień kosztuje garnitur czcionek miljony i trudno jest dziś właścicielom drukarń czcionki sprowadzać, czy ułatwione będzie nabywanie czcionek przez firmę Polsko-Czechosłowacką firmom prywatnym, nie jest mi wiadomem. Nie można też z ogłoszenia wywnioskować, czy dostarcza do tabel linje, czy też do każdej potrzebnej linjatury odpowiednie płyty steorotypowe lub galwaniczne. W takim razie „pożal się Bogu“, bo ile w kupiectwie, w przemyśle i urzędach potrzeba najrozmaitszych tabel i liniatur. Zatem widać z powyższego,' że chcąc „drukować“ na aparacie zachwalane „wszelkie druki“, interesent sprowadzać musi odpowiednie formy lub też czcionki i pomału lecz stale dojdzie do tego, że będzie właścicielem małej zecerni i drukarni bez czernidła drukarskiego. Każdy, znający drukarnie, wie o tem, że średni zakład, chcąc sprostać wymaganiom w drukach żądanych przez urzędy, kupiectwo i przemysł, posiadać musi 100 do 300 gatunków pism, najrozmaitsze linje i potrzebny materjał drukarski, wchodzący w setki miljonów, czy to będzie w przybliżeniu mógł sobie na to pozwolić każdy urząd lub inny śmiertelnik, nie mogę sobie na to dać odpowiedzi.

Piszący jest przeszło 30 lat drukarzem i był kierownikiem większych zakładów graficznych i każdy zwiedzający drukarnię oświadczał, że drukarstwo jest jednym z najtrudniejszych zawodów i do wykonywania go potrzeba niemałą „dozę“ inteligencji, gustu, zmysłu i cierpliwości. Każdy miał z podziwu na sztukę i wynalazki słowa uznania, czyżby dziś miał wynalazek pewnej firmy podkopać to wszystko i uczynić nas zbytecznym zawodem? Radzę w tym razie nieznającym zawodu drukarskiego przekonać się w pierwszej lepszej drukarni o trudnościach, połączonych z tym zawodem, a dopiero „wpaść“ na zakup pierwszego lepszego wynalazku, który ma zastąpić drukowanie „wszelkich druków“.

Na jakiej kalkulacji firma się teraz opiera, to jako fachowiec zachodzę w głowę, bo „druki“ mają być o 10% tańsze. Czy złożenie czcionków t. j. formy gotowej do druku, będzie tańsze, złożonej przez zecera w drukarni, czy też przez niefachowca lub ew. stenotypistkę? Fachowiec potrzebować będzie do złożenia formatu 4°, podług tekstu, 2, 3 do 4 godzin, a niefachowiec może tyle tygodni, po „wprawieniu“ się, tyle dni, a swoją drogą, jak ta forma a z niej druk wyglądać będzie? Nasuwa się tu myśl, że trzeba na te „oryginały“, wychodzące z rąk niefachowców, urządzać specjalne wystawy, aby okazać postęp wynalazku aparatu do „własnego drukowania“ i temi zabić drukarstwo polskie, które przez dawniejsze położenie polityczne nie mogło się tak rozwinąć jak w krajach innych. Czy teraz przy kalkulacji przez firmę uważane było składanie formy, trwającej tygodniami lub całemi dniami, jako zabawkę, za którą się nie płaci pensji, czy też wkalkulowano pensje pobierane przez odnośnego niefachowca, a który zamiast swej pracy zmudził tyle przy składaniu formy? Pozostawiam to do oceny temu, który wykonywać będzie „własne druki“. Przekona się dopiero tutaj, że ekonomja jest ustawiona na bardzo kruchych nogach, zwłaszcza przy kalkulacji papieru, gdzie się „fatalnie“ ekonomja „przekalkulowała“. Papier, — ten papier, — kupić dziś z trzeciej lub czwartej ręki, to znaczy stracić zaufanie do tej „własnej drukarni“, która może się łatwo doczekać „odstawki“ jako instrumencik za kosztowny, jak wiele innych podobnych zabawek.

Szczyt zachwalanej reklamy to twierdzenie, że na aparacie tym wydrukuje się 1 000 egzemplarzy na godzinę. Wiemy dobrze, że na zwykłej pospiesznej maszynie drukarskiej drukuje się na godzinę 1000—1200 egzemplarzy, zatem cylinder tłoczy 17 razy na minutę, przy uważnem nakładaniu przez nakładaczkę. Pomimo długoletniej praktyki nie podjąłbym się na tym aparacie wydrukować nawet 500 egzemplarzy, zważywszy, że trzeba w tym zachwalanym aparacie na czcionki położyć kalkę, na kalkę zaś papier, mający być zadrukowany, zamknąć ramę, przycisnąć wałek i osobiście przekręcić. Taka manipulacja kosztuje więcej czasu, a znamy ją przy dawniejszych ręcznych prasach, na których żaden doświadczony drukarz nie był wstanie wydrukować na godzinę nawet 300 egzemplarzy, chyba, że firma myślała tu o małych etykietach, których forma nie raz lecz 10 razy zestawiona została i zamiast jednego egzemplarza drukuje się od razu dziesięć. Nadmienić trzeba, że firma dla podtrzymania swej reklamy kazała wydrukować wcale gustowne cyrkularze, lecz każdy znawca druków uzna, że nie składał tego „niefachowiec“, lecz jeden z biegłych akcydensistów, który z pewnością nie z jednego pieca chleb jadał. Twierdzenie, raczej „delikatne zamydlanie ócz“, że to każdy niefachowiec może wykonywać na aparacie „Freho“, jest zbyt daleko idące, gdyż w takim wypadku poświęcić on musi miljony na nabycie odpowiedniego materjału, a czy będzie wstanie taką formę ustawić jako niefachowiec, pozostawiamy to do oceny temu, który nabędzie ten drukujący aparat.

Każdy rozsądny przyzna, że wykonywanie tych „nagłych druków“ przez niefachowców, aby się „uniezależnić“ od drukarń nie wchodzi tu wcale w rachubę, bo każda drukarnia jest w stanie prędzej i taniej druki dostarczać. Wykonanie zaś ich będzie poprawne, z świadomością fachowca i ku zadowoleniu interesenta. Przecież chodzi tu o dwie bardzo poważne podstawy, o których drukarz zawodowiec jest poinformowany i to, że firma, która każe wykonywać druki, wysyłając takowe w świat, zyskuje na powadze, bo jak przysłowie mówi, „jak cię widzą tak cię piszą“, dalej leży w interesie drukarza wykonywać druki dobre, nacechowane gustem piękna, aby tem zyskać dalszych odbiorców.

Ubolewać trzeba nad tem, że firma, polecająca te aparaty na podstawie 4 punktów jak: szybkość, czystość, niezależność i ekonomja, nie mają najmniejszej podstawy w drukarstwie i są obliczone na wy-

zysk interesentów nieuświadomionych, postawiając sztukę drukarską do poziomu tak niskiego, że bez niej obyćby się dziś można. Każdy drukarz oprócz swej 4-letniej praktyki, wobec ciągłych nowych ulepszeń w zawodzie drukarskim poświęca całe życie, aby trudnemu zawodowi sprostać i żaden wynaleziony aparat, do którego potrzeba „amerykańskiej“ reklamy, jego nie zastąpi, przekona się o tem — ten, kto na „lep“ wleci, lecz wtenczas będzie zapóźno. Reklamy takie dyskredytują i tak już trudne położenie drukarń i pokrewnych zawodów, w których nauczanie się tego zawodu nie ma końca, tem więcej, że drukarstwo w naszym kraju zaczyna pomału lecz stale się rozwijać. Nie znam fachowca, któryby twierdził, że nie ma dla niego już wynalazku, z którymby się nie potrafił obchodzić, chyba porzuciłby swoje czcionki, swoje maszyny, czernidło, przyrządy i nabył drukarnię „Freho“, na której oprócz szybkości, czystości i innym zaletom nie potrzebował się dalej uczyć, bo na tym aparacie nauczanie trwa, jak firma twierdzi, „tylko kilka minut“ i będzie mógł wykonywać bez trudności „wszelkie druki“. Taką „drukarnię“, podług mego zdania, możnaby też wziąść na plecy i postawić się na każdym jarmarku i na doczekaniu „druki“ wykonywać, będzie to konkurencja nie mała, która drukarstwo zupełnie z toru sprowadzi, a wszelkie dotychczasowe wynalazki i ulepszenia zasłoni aparat nowo wynaleziony pod nazwą „Freho“.

Cześć sztuce drukarskiej! *Gtg.*

Z chwili bieżącej

Stowarzyszenie drukarzy i litografów w Krakowie wydało następujące objaśnienie o ściąganiu podatku od pracujących:

Począwszy od 1 sierpnia b. r. ustalono stopę procentową podatku w ten sposób, że w stosunku rocznym oblicza się tylko tę wysokość zarobku, która przypadła do wypłaty w dniu 31 lipca b. r., pozostałą zaś wysokość przyjmuje się jako wynagrodzenie jednorazowe.

Przykład: Zecer Jan Wójcik zarobił:

w sierpniu b. r. tyg.	Mp. 970 000,	rocznie	Mp. 50 440 000
w lipcu „ „ „	„ 620 000.	„	„ 32 240 000

Pozostałą wysokość Mp. 350 000, dodać należy do zarobku, obliczonego w stosunku rocznym 32 240 000, razem: 32 590 000 Mp.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 32 590 000 mk. według skali, ogłoszonej w czerwcu b. r. okólnikiem naszym wynosi 1,7 %. A więc zarobek tygodniowy w sierpniu 970 000 × 1,7 = 16 490 mk. Tę kwotę należy potrącić przy wypłacie.

Uwaga: Urząd skarbowy łączną kwotę wszystkich należytości zaokrągla do setki.

Echa obchodu 50-letniego jubileuszu zawodu drukarskiego. Jak w zeszłym numerze donieśliśmy, obchodził w niedzielę, dnia 9 b. m. 50-lecie pracy zawodowej oddziałowy w zakładzie graficznym św. Wojciecha p. Wacław Urbański. Obchód rozpoczął się Mszą św. w kościele N. P. Marji, którą odprawił ks. Ciążyński, redaktor „Przewodnika Katolickiego“, przemówiwszy do jubilata serdecznymi słowy i odczytując list z błogosławieństwem ks. kard. prymasa Dalbora. Kościół N. P. Marji przepełniony był kolegami jubilata. O godzinie 12 w południe koledzy jubilata zebrali się w lokalu p. Jarockiego na wspólne śniadanie połączone z obchodem jubileuszowym. Uroczystość zagaił prezes komisji p. T. Zieliński, zdając przewodnictwo w ręce p. J. Leitgebra. Przemowy, wspólny śpiew oraz popisy orkiestry wypełniły dalszy ciąg uroczystości jubileuszowej. Wieczorem na cześć jubilata odbył się skromny wieczorek rodzinny.

Wznowienie wydawnictw Westa w Brodach. Podczas wojny zniszczonym został gmach księgarni wydawniczej West'a w Brodach . Obecnie, jak donoszą, księgarnia została odbudowana, a półki jej zapełniły się nowem wydaniem „Marji“ Malczewskiego.

Zapowiedź nowego czasopisma w Polsce. Z dn. 1 października wychodzić ma w Warszawie nowy tygodnik dla młodzieży p. t. „Iskra“ nakładem „Książnicy Polskiej“. Jako redaktora naczelnego upatrzono nauczyciela gimnazjalnego p. Władysława Kopczewskiego z Warszawy.

Z przemysłu graficznego w Niemczech. Najwyższe myto pracownika drukarskiego wynosiło w pierwszym tygodniu września, od 1 do 6 włącznie, 57 miljonów marek niemieckich. W poszczególnych oficynach panują stosunki opłakane, stale się pogarszające pomimo pomocy rządowej. Zaznaczyć wypada, że rząd niemiecki wcale inne zrozumienie okazuje dla potrzeb prasy i zakładów graficznych, aniżeli rząd polski. W ostatnim tygodniu sierpnia, gdy najwyższe myto pracownika graficznego wynosiło 53 miljony mk. n., rząd wypłacił zakładom graficznym za każdego pracownika w całej pełni zatrudnianego 27 miljonów mk. n.; w przedostatnim tygodniu sierpnia myto najwyższe wynosiło 36 595 000 mk. n., a zapomoga rządowa 19 miljonów mk. n. Dalszych zapomóg rząd niemiecki nie chce wypłacać, wobec czego właściciele zakładów graficznych zarządzili ograniczenie czasu pracy i równolegle zmniejszenie myta. Zwalnianie z pracy było liczne, tak w Berlinie, a jeszcze procentualnie liczniejsze na prowincji. Pracownicy litograficzni, kamieniodrukarze i introligatorzy na domiar domagają się dalszej zwyżki myta, wskutek czego położenie w przemyśle graficznym z tygodnia na tydzień coraz bardziej trudne, wprost opłakane, tak dla pracodawców jak pracobiorców. Introligatorzy faktycznie znacznie mniej zarabiają od drukarzy, a potrzeby życiowe są dla nich te same; w ostatnim tygodniu sierpnia różnica wynosiła 9 miljonów marek niemieckich. Właściciele zakładów graficznych oświadczyli, że różnicę wypłacą, jeżeli rząd nadal zapomogi wypłacać im będzie.

Naczelny organ socjal. „Vorwärts“ wskazuje na fakt, że wobec wysokich cen za papier i kosztów za myta drukarskie zamiera prasa partyjna, tak polityczna jak organizacyjna.

Stowarzyszenie pracowników drukarskich pobierało od swych członków, zatrudnianych w całej pełni, to jest przeszło 42 godzin tygodniowo, za pierwszy tydzień września miljon marek n. składki, a na zapomogi dla zatrważająco wzrosłej liczby bezrobotnych oraz urywkowo zatrudnianych 500 000 mk. n. za wspomniany pierwszy tydzień września.

Oby podobne stosunki nie zapanowały w Polsce! Cena abonamentu wzrasta z dnia na dzień. Egzemplarz „Berliner Tagebl.“, wydanie poranne z dnia 8 bm. kosztował 300 000, a z dnia 11 bm. już 400 000 marek niemieckich!

Myta introligatorskie w Niemczech wynosiły od 23 do 29 sierpnia 665 000 mk. dla kawalera, a 700 000 mk. dla żonatego pracownika. Pracownice poniżej 16 lat otrzymywały do 233 000 mk., siły niewykwalifikowane ponad 16 lat otrzymywały do 298 000, siły wykwalifikowane ponad 16 lat pobierały do 438 000 mk. za godzinę pracy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Z walnego zgromadzenia Stowarzyszenia Kupców Papierników w Poznaniu.

Roczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Papierników z siedzibą w Poznaniu odbyło się w poniedziałek dnia 10 bm. wieczorem w lokalu posiedzeń Związku Towarzystw Kupieckich. Nasamprzód załatwiono bieżące sprawy Stowarzyszenia, jakoto: pewnej firmie nie stosującej się do uchwał cennikowej postanowiono wysłać list z upomnieniem; wyrażono zgodność na podwyższenie składek na 30 000 mk. kwartalnie, a wstępne na 50 000 mk., poczem uchwalono odtąd obowiązujący

CENNIK

(Przedruk wzbroniony przez Stow. Polskich Kupców Papierniczych).

Papier koncept. 10 kg.	800.—	mk.
„ „ 10 „ linjow.	900.—	„
„ kancelar. 12 „	1200.—	„
„ „ 12 „ kratk. i linjow.	1300.—	„
„ „ 12 „ z rubryk.	1500 —	„
„ kupiecki 4^0 (20 kg.)	1300.—	„
„ „ 8^0 (20 kg.)	700.—	„
„ biletowy	700.—	„
„ „ w teczkach $^5/_5$	3000.—	„
Okładka szara lub niebieska 7 b	4200.—	„
„ skoroszytowa 7 a	6500.—	„
Bibuła biurowa	od 5000—7500.—	„
„ do filtrowania	4000—6000.—	„
„ do kwiatów kolor.	1500.—	„
„ do kwiatów krepow. w rulonach	10000.—	„
Papier kolorowy „glacé“	1500.—	„
„ srebrny lub złoty	3500.—	„
„ pergaminowy 75×100	4000.—	„
„ pergaminowy do konserw.	—*—	„
„ do pakowania ark. 70×100	3000.—	„
„ w rolkach metr b	3000.—	„
Zeszyty po 4 ark. czyli 16 kart	3500.—	„
„ dzienniki 5 ark.	5000.—	„
„ do stenografji	4000.—	„
„ do nut	7000.—	„
„ do zadań 4^0	4000.—	„
„ do zadań 8^0	—*—	„
Zeszyciki 8^0 linjow. 2 arkusze	2000.—	„
„ 8^0 linjow. 4 arkusze	3500.—	„
Zeszyty do rysunków 12 kart	10000.—	„
„ do rysunków	—*—	„
Bloki do rysunków szare	6000.—	„
„ do rysunków białe	10000.—	„
Okładki do zeszytów (cienkie)	800.—	„
Etykiety do zeszytów niegum.	—*—	„
„ do zeszytów gumow. białe	200.—	„
Ołówki czarne najt. (Majewskiego)	4000.—	„
„ czarne Dessin	4500.—	„
„ nieb. lub czerw. (białe trzonki)	6500.—	„
„ kopijne tańsze (fiol. drzewo)	5500.—	„
„ kopijne lepsze	7500.—	„
Ołówki kopijne Castell (Koh-i-noor)	25000.—	mk.
Węgle do rysunków Janus	1000.—	„
Rysiki tanie	600.—	„
„ (białe) mleczne	800.—	„
Tablice na 3 do 5 linji	25000.—	„
„ na 4 do 6 linji	30000.—	„
„ na 5 do 7 linji	35000.—	„
Kredki pastel. 6 szt.	6500.—	„
„ pastel. 12 szt.	10000.—	„
Farbki w kaw. „Iskry“ okr.	3600.—	„
„ w kaw. „Iskry“ srebr. i złot.	7500.—	„
Gumy prawdz.	—*—	„
„	—*—	„
Pióra szkolne nr. 45-61	600.—	„
„ 0,75	1000.—	„
„ Bremeńskie	1000.—	„
„ z kulką	1000.—	„
„ „Ly“ i ścięte	1000.—	„
„ do ronda	1000.—	„
Koperty kupieckie kolorowe	300.—	„
„ kupieckie białe	600.—	„
„ biletowe białe	500.—	„
„ urzędowe $^1/_2$	500.—	„
„ do akt długie	1200.—	„
Formularze rach. $^1/_4$ ark.	400.—	„
„ rach. foljo dwustronne	800.—	„
„ do kasy chorych	300.—	„
„ odmeldowań policyjn.	300.—	„
Listy przewozowe pojedyńcze	650.—	„
„ „ pospieszne	—*—	„
Papier do nut 12 i 16 linj.	2500.—	„
Pocztówki blanko	200—300.—	„
Telegramy Kościuszkowskie	3000.—	„
Tel. Tow. Czyt. Ludow. i Czyt. dla Kob.	3000.—	„
Karty do gry 32 l.	40000.—	„
„ do gry 52 l.	75000.—	„
„ z widokami Poznania	2000.—	„
„ artystyczne	od 3000.—	„
Trzonki (najtańsze)	od 1200.—	„
Papier gumowy w rolkach	1200.—	„
Teki do listów (registratory) 4^0 z futerałem	85000.—	„
„ do listów (registratory) 2^0 z futerałem	95000.—	„
Skorowidze do tek	11000.—	„
Skoroszyty foljo 8 cm.	7000—9000.—	„
Dziurkacze	85000.—	„
Kalka do maszyny 2^0	2000.—	„
„ ołówkowa w arkuszach	3000.—	„
Spinki do listów małe	5000.—	„
„ do listów większe	6000.—	„
Pinetki I	12000.—	„
„ II.	13000.—	„
„ III.	14000.—	„
Poduszeczki do stempli 0	22000.—	„
„ do stempli I.	32000.—	„
„ do stempli II	58500.—	„
Lak czerwony do listów funt	175000.—	„
„ do pakowania laska	—*—	„
Kolebacze $7^1/_2$ ctm.	—*—	„

Atrament bankowy Leszczyńskiego	1/1	94000.—	mk.
„ „ „	1/2	60000.—	„
„ „ „	1/4	40000.—	„
„ „ „	1/8	26000.—	„
„ „ „	1/16	16000.—	„
„ „ „	1/32	9000.—	„
Atrament kopjowy Leszczyńskiego	1/1	118000.—	„
„ „ „	1/2	73000.—	„
„ „ „	1/4	45000.—	„
„ „ „	1/8	29000.—	„
„ „ „	1/16	18000.—	„
„ „ „	1/32	11000.—	„
Atrament Herolda „Sienkiewicza“	1/1	60000.—	„
„ „ „	1/2	35000.—	„
„ „ „	1/4	18000.—	„
„ „ „	1/8	12000.—	„
„ „ „	1/16	10000.—	„
„ „ „	1/32	6000.—	„
Tusz do rysowania czarny płynny		11000.—	„
„ do rysowania kolorowy płynny		12000.—	„
„ do stempli czerw.		19000.—	„
Flirt Salonowy		20000.—	„
Kreda szt.		1000—1500.—	„
Agendy kieszonkowa „Pola“		36000.—	„
Albumy miasta Poznania		30000.—	„

Po uchwaleniu cennika w sprzedaży detalicznej omówiono obszernie i zatwierdzono z drobnemi zmianami uprzednio opracowany przez komisję specjalną statut dla członków Stowarzyszenia, który poniżej podajemy. Firmy E. Kręglewski i „Pol“ w Poznaniu dostarczą bezinteresownie 300 egzemplarzy statutu dla członków Stowarzyszenia, co zebrani na walnem zgromadzeniu powitali z żywem zadowoleniem. Statut brzmi następująco:

STATUT

Stowarzyszenia Kupców Papierniczych w Poznaniu.

§ 1. W dniu 21 maja 1921 r. założono Stowarzyszenie Kupców branży papierniczej z siedzibą w Poznaniu.

§ 2. Celem Stowarzyszenia Kupców branży papierniczej w Poznaniu jest:
1. podniesienie stanu kupieckiego, zwłaszcza branży papierniczej,
2. staranie o moralne i materjalne dobro swych członków.

§ 3. Do celu tego dąży Stowarzyszenie przez:
a) moralne oddziaływanie na członków, celem wyplenienia zawiści i walki konkurencyjnej pomiędzy członkami Stowarzyszenia,
b) nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych z hurtownikami i fabrykantami,
c) wspólne pouczanie się przez pogadanki, odczyty, wykłady z branży papierniczej lub pokrewnej,
d) utrzymywanie książnicy dzieł fachowych i oświatowych,
e) pielęgnowanie życia towarzyskiego pomiędzy członkami,
f) wpływanie na władze i informowanie tychże celem uwzględnienia ofert członków Stowarzyszenia.

§ 4. Członkiem Stowarzyszenia może zostać każdy kupiec — Polak chrześcijanin — prowadzący interes branży papierniczej, kierownik, dyrektor, prokurent podobnego interesu obojga płci. Zamiejscowi mogą również zostać członkami. O przyjęciu na członka decyduje zarząd.

§ 5. Członek ma prawo do:
a) obrony moralnej jego osoby lub interesów, w razie sporu z innym członkiem Stowarzyszenia, władzami etc.,
b) korzystania z wszelkich urządzeń Stowarzyszenia.

§ 6. Członek Stowarzyszenia jest zobowiązany:
a) do regularnego uczęszczania na zebranie Stowarzyszenia,
b) informowania zarządu Stowarzyszenia o każdym wykroczeniu członków i nieczłonków przeciwko zasadom uczciwej konkurencji, oraz informowania Zarządu o moralnem lub materjalnem szkodzeniu członkowi przez innego członka lub nieczłonka,
c) informowanie Zarządu o dostawach do władz, w których członkowie mogą brać udział,
d) wogóle zawsze i wszędzie, dobro Stowarzyszenia mieć na uwadze.

§ 7. Składkę miesięczną i wstępne reguluje w miarę potrzeby zwykłe zebranie Stowarz.

§ 8. Członkowstwo ustaje przez:
a) dobrowolne wystąpienie,
b) śmierć,
c) wykluczenie.

§ 9. Wykluczenie członka nastąpić może:
a) z powodu niezapłacenia składek przez więcej jak 6 miesięcy,
b) jeżeli działa wbrew ustawom i interesom Stowarzyszenia,
c) jeżeli splami się uczynkiem niehonorowym lub uczynkiem hańbiącym,
d) popadnie w konkurs,
e) o ile z rozmysłem szkodzi Stowarzyszeniu.

§ 10. Wykluczenie członka uskutecznia Zarząd.

§ 11. Wykluczonemu członkowi przysługuje prawo odwołania się do zwyczajnego lub walnego zebrania członków Stowarzyszenia. Uchwały o wykluczeniu członka winny zapaść większością ⅔ reprezentowanych głosów.

§ 12. Zebrania Stowarzyszenia odbywają się w poniedziałek po 1-szym każdego miesiąca w lokalu do tego przeznaczonym, lub w miarę potrzeby.

§ 13. Zarząd Stowarzyszenia składa się:
a) z przewodniczącego,
b) zastępcy,
c) sekretarza,
d) skarbnika,
e) 3 ławników.

§ 14. Zebrania Zarządu odbywają się wedle potrzeby, najmniej jednak raz w miesiącu.

§ 15. Zebranie Zarządu zwołuje prezes lub wiceprezes względnie z ich polecenia sekretarz.

§ 16. Prezes Stowarzyszenia reprezentuje Stowarzyszenie na wewnątrz i zewnątrz i jest odpowiedzialny za czynności Zarządu. Prezesowi przysługuje prawo do rewizji kasy każdego czasu. Prezes zwołuje wszelkie zebrania zwyczajne i walne, a w razie po-

trzeby nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia.

§ 17. Majątkiem Stowarz. zawiaduje skarbnik, który winien:
a) regularnie ściągać wszelkie składki od członków,
b) prowadzić księgę kasową i członków, z których stan kasy i liczba członków, zaległych składek etc. dokładnie i każdego czasu wynikać winno.

§ 18. Członków Zarządu wybiera Roczne Walne Zebranie na przeciąg roku. Jeżeli w okresie urzędowania poszczególny członek zarządu ustąpi, wybiera następcę nadzwyczajne walne zebranie.

§ 19. Komisję rewizyjną wybiera walne zebranie. Komisja rewizyjna składa się z dwóch osób. Komisja rewizyjna zobowiązana jest przynajmniej raz w roku stwierdzić stan kasy i książkowość Stowarzyszenia.

§ 20. Walne zebranie zwołuje się w kwietniu, na którem obecność ⅓ ogólnej liczby członków jest niezbędna. W razie nieprzybycia koniecznej liczby członków, odbędzie się pół godziny później, nowe zebranie, które bez względu na liczbę obecnych członków jest prawomocne. Uchwały na walnem zebraniu zapadają zwykłą większością głosów, z wyjątkiem sprawy o wykluczeniu członka, którą reguluje § 10.

§ 21. Zmiana ustaw nastąpić może na zwyczajnem lub walnem zebraniu, większością ⅔ reprezentowanych głosów.

§ 22. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

§ 23. O rozwiązaniu Stowarzyszenia decyduje walne zebranie osobno w tym celu zwołane. Uchwała winna zapaść większością ¾ obecnych członków.

§ 24. W razie rozwiązania Stowarzyszenia decyduje o majątku komisja likwidacyjna, składająca się z członków zarządu, członków honorowych oraz pięciu członków założycieli, wyznaczonych przez walne zebranie.

Po przedyskutowaniu statutu zaczął się właściwy program walnego zgromadzenia sprawozdaniem z czynności zarządu przez prezesa p. Bartscha. Podajemy zeń szczegóły następujące:

„Towarzystwo nasze założone zostało 26 maja 1921 r., obchodzimy zatem drugie roczne walne zgromadzenie. Działalność Stowarzyszenia tak dla poszczególnych członków jakoteż papiernictwa wogóle była obfitą w wydajne i pożyteczne skutki. Fundament Stowarzyszenia jest doskonały, dobrym jest stan kasy, a ulokowanie kapitału w akcjach Papierni Wielkopolskiej dowodzi o oszczędnej i celowej pracy zarządu.

W okresie sprawozdawczym przystąpienie naszego Stowarzyszenia do Związku Towarzystw Kupieckich jest faktem bodaj najdonioślejszym. Braliśmy udział w wyborach do Izby Przemysłowej i Handlowej, staraliśmy się u władz o ustępstwa w dziedzinie rozporządzenia o uwidocznianiu cen, poleciliśmy członkom Stowarzyszenia zaprowadzenie tabliczek z napisem „Żebrakom wstęp wzbroniony", członkowie nasi przystąpili do udziału w tworzącym się Domu Kupiectwa. Wysłaliśmy list do ministerstwa z prośbą o stanowcze wystąpienie przeciwko fabrykantom niemieckim w Wolnem mieście Gdańsku, uprawiającym konkurencję nieuczciwą. Protestowaliśmy przeciwko zakładaniu spółdzielni uczniowskich i zajmowaniu się młodzieży handlem artykułami szkolnemi. Wysyłaliśmy okólniki i prostowaliśmy artykuły w gazetach przeciwko nam zwrócone. Przed rozpoczęciem roku szkolnego wysłaliśmy list do Kuratorjum Okręgu szkolnego i korespondencję do niemal wszystkich gazet Wielkopolski i Pomorza w przedmiocie popierania krajowego przemysłu papierniczego i artykułów piśmienniczych.

Nasze okólniki wystosowane do fabrykantów na ogół uwzględniano i z Stowarzyszeniem się liczono. Współpraca z hurtownikami i fabrykantami była na ogół dobrą. Wdzięczność też należy się czasopismu „Przegląd Graficzny i Papierniczy", które nasze usiłowania popierało, a w redaktorze p. Wojciechowskim życzliwego znaleźliśmy doradcę, którego pomoc cenna w skutkach się okazywała.

Wzrost członków dowodzi, że zabiegi Stowarzyszenia były użyteczne. Przez wspólne gromadzenie się w celu obrad nad sprawami zawodu naszego i przez wspólne poznanie się, znikła zawiść konkurencyjna, staliśmy się kolegami. Staraniom Stowarzyszenia zawdzięcza się, że na terenie naszym firm niepożądanych w naszej branży u nas niema, uratowaliśmy też przez wspólne naradzanie się nad cenami niejedną firmę polską od zagłady. Staraniem naszem wydane album miasta Poznania jest wyczerpane i z konieczności pomyśleć będziemy musieli o wydawnictwie nowem. Z chwilą, gdy fundusze nasze się zwiększą, pomyślimy o wydawnictwie pocztówek ilustrowanych.

Wspólną pracą i wspólnym wysiłkiem jedynie możemy handel nasz i przemysł krajowy wzmocnić i przez to stać się użytecznymi, dobrymi obywatelami Polski".

Następnie zdał kasjer Stowarzyszenia p. dyrektor Nędzewicz następujące wyszczególnienie stanu kasy:

„Dnia 11 sierpnia 1922 r. przejąłem od byłego skarbnika p. Leona Kostrzewskiego kasę Stowarzyszenia z remanentem 340 marek.

Z dniem przejęcia agend należało do Stowarzyszenia 38 członków i to 30 detalistów i 8 hurtowników. W ciągu roku przystąpiło 2 hurtowników i 22 detalistów, tak że obecnie należy do Stowarzyszenia 62 członków i to 10 hurtowników i 52 detalistów, pomiędzy tymi 7 detalistów zamiejscowych.

Obecny stan kasy wynosi 255 640 mk. gotówki, znajdującej się na księdze depozytowej we firmie „Pol" i oprocentowanej po 5 % w stosunku miesięcznym.

Oprócz tego posiada Stowarzyszenie 24 akcje Wielkopolskiej Papierni oraz kwit na dokonany dokup 72 akcyj nowej emisji. Sztuki deponowano w Banku Przemysłowców, których nota ugodowa znajduje się u prezesa Stowarzyszenia p. Bartscha, a kopja tejże oraz kwit na dokup w aktach u skarbnika.

Zainteresować zebranych mogą jeszcze następujące liczby poszczególne:

za wpisowe oraz składki wpłynęło	472 750 mk.
za sprzedaż cenników	109 700 mk.
za prowizję z sprzedaży albumów m. Poznania	72 000 mk.
zysk z sprzedanych pocztówek itp.	101 150 mk.
proc. od złoż. we firmie „Pol" kapitałów .	143 470 mk.

Razem z akcjami posiada zatem obecnie Stowarzyszenie kapitału około 10 000 000 mk."

Pan dyrektor Kuliński po sprawozdaniu skarbnika p. dyrektora Nędzewicza oświadczył, że zba-

dawszy książki i kasę, znalazł je również w należytem porządku jak za czasów skarbnika p. Kostrzewskiego, co zebrani z miłem zadowoleniem przyjęli do wiadomości. Wywiązała się następnie ożywiona dyskusja na temat spekulacji akcjami Stowarzyszenia zakończona postanowieniem, że spekulacji urządzać się nie będzie. Posiadane akcje służyć mają jedynie jako lokata kapitału, sprzedaż ich nastąpi jedynie w miarę potrzeby.

Z kolei przystąpiono do oboru zarządu. Celem przeprowadzenia wyboru zarządu zebrani na wniosek p. Skrzetuskiego jednomyślnie powołali redaktora naszego czasopisma p. Wojciechowskiego na prezesa, który na życzenie zebranych zastosował wybór przez aklamację. Do zarządu na rok dalszy, aż do następnego rocznego walnego zgromadzenia, wybrano:

prezesem p. Tadeusza Bartscha;
zastępcą prezesa p. Jarosza;
sekretarzem p. Mańkowską;
skarbnikiem p. dyr. Nędzewicza;
ławnikami pp. Kowalskiego, Nowaka i Twardowskiego;
rewizorami kasy pp. Kołtunowicza i Nejczyka.

Po dokonaniu wyboru zarządu zdał p. Wojciechowski urząd prezesa z powrotem w ręce pana Bartscha, składając Stowarzyszeniu i nowoobranemu zarządowi w imieniu naszego czasopisma życzenia dalszej zbożnej pracy.

Pan Bartsch objąwszy przewodnictwo z powrotem podziękował w imieniu nowo obranego zarządu zebranym za wybór zaręczając, że zarząd dołoży wszelkich sił w kierunku dobra Stowarzyszenia.

W wolnych głosach toczyła się jeszcze dyskusja w kierunku ceny i źródeł zakupu tabliczek szkolnych poczem przewodniczący zamknął tegoroczne walne zgromadzenie utartym zwyczajem.

Notatki

„Szkolnica“, wytwórnia i hurtownia przyborów pisemnych, druków i pomocy szkolnych, Sp. Akc., Kraków. Spółkę założyło nauczycielstwo należące do Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Warszawie celem popierania działalności zawodowej nauczycielstwa. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrabianie i wydawnictwo, nabywanie, sprzedawanie, branie w komis i pośredniczenie w dostarczaniu przyborów pisemnych, druków, książek i wszelkich przyborów szkolnych i środków naukowych, dalej popieranie polskiej wytwórczości w zakresie potrzeb szkolnych. Kapitał zakładowy spółki wynosi 100 miljonów mk., podzielonych na 10 000 sztuk akcyj po 10 000 mk. nominalnej wartości każda. Założycielami spółki są: Stanisław Nowak, Jan Szkodziński, Roman Sowa i Andrzej Bielas nauczyciele z Krakowa, dalej Teofil Orszulski inspektor szkolny w Krakowie, Władysław Sieńsko dyrektor szkoły w Krakowie i Franciszek Lubojemski dyrektor szkoły w Limanowej. — Statut spółki został zatwierdzony przez ministra przemysłu i handlu W. Kucharskiego oraz ministra skarbu H. Lindego.

Jakże to się zgadza z przepisem zakazującym urzędnikom uprawianie handlu?

Nowa szkoła handlowa w Polsce. W Tczewie na Pomorzu powstaje szkoła handlowa, której celem będzie przygotowanie młodzieży do zawodu kupieckiego, względnie wykształcenie na pomocników biurowych dla handlu, przemysłu i bankowości. Wychowańcy szkoły korzystać będą z praw wojskowych i cywilnych na równi z wychowańcami gimnazjów państwowych lub szkół średnich ogólnokształcących.

Trudne położenie księgarstwa w Rosji. W fachowem czasopiśmie dla księgarzy rosyjskich „Nowaja Russkaja Kniga“ przedstawia się położenie księgarń wydawniczych w kolorach ponurych. Dziś w Rosji kupuje książkę nieliczna warstwa zasobnych w pieniądze lubowników literatury, prócz tego kupywane jeszcze bywają książki szkolne i czasopisma fachowe, których wykonanie jednakże z tygodnia na tydzień coraz więcej kosztuje. Niemal niemożliwem zostało wydawnictwo dzieł ilustrowanych i to z powodu olbrzymich kosztów za wykonanie kliszy, które znacznie przewyższają koszty zestawu. A zestaw drukarski kosztował już w styczniu r. b. 5 miljonów rubli za 1000 liter! Ceny za papier są olbrzymie. Na tem wszystkiem nie kończą się bynajmniej kłopoty księgarza wydawcy multimiljardera. Do największych kłopotów zalicza się zaprowadzenie nowego wydawnictwa na rynku zbytu. Księgarnie sortymentowe z widoczną nieufnością odnoszą się do każdego nowego wydawnictwa, w najlepszym razie żądają od firm wydawniczych warunków jeżeli nie niemożliwych, to tak trudnych do przyjęcia, że wydawnictwo nowych dzieł absolutnie się nieopłaca. Zwracanie uwagi publiczności na nowo ukazujące się wydawnictwa przez ogłaszanie w gazetach lub recenzje również nadzwyczaj utrudnione, gdyż czasopisma rządowe bardzo niechętnie przyjmują ogłoszenia prywatne wydawców książek, to też wydawcy książek zwijają przedsiębiorstwa swe lub przerzucają się na wydawnictwo literatury podrzędnej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 400 000 mk., 1/2 strony 200 000 mk., 1/4 str. 100 000 mk., 1/8 str 50 000 mk., 1/16 str. 25 000 mk. — Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 20 000 mk. Numer pojedyńczy 6000 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555.
Redaktor „Przeglądu Graficznego“ Teodor Kryg
Redaktor „ Przegl. Papiern.“ Fr. Wojciechowski
w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.